

Sygn. akt II K 22/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 2015 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Anna Wojtanek

przy udziale prokuratora Dominika Klukowskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 12.05. 10.07, 23.10, 16.12.2015 r. sprawy

sprawy:

**M. B. (1), s. W. i H. zd. S., ur. (...) w N., karanego**

oskarżonego o to, że:

w okresie od maja 2013 r. do września 2014 r. w N. w mieszkaniu przy ul. (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnimi D. S., P. S. (1) i P. S. (2) w ten sposób, że używał wobec nich słów wulgarnych, powszechnie uznawanych za obelżywe, wyganiał z pokoju, ograniczał im jedzenie w ramach kary, lub też umieszczał w zamkniętym pomieszczeniu, popychał ich, bił rękoma oraz drewnianym kijem zadając uderzenia po nogach i okolicach lędźwi, czym działał na szkodę małoletnich,

tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za ten czyn na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza mu karę 9 (dziewięć) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby, oddając go jednocześnie na podstawie art. 73 § 1 k.k. w okresie próby pod dozór kuratora sądowego;

III. na podstawie art. 72 § 1 pkt 6a k.k. zobowiązuje oskarżonego w okresie próby do uczestniczenia w oddziaływaniach korekcyjno – edukacyjnych

IV. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z § 14 ust 1 pkt 1, ust. 2 pkt 3, § 16 i § 2 ust 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461 j.t) przyznaje od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego z urzędu adw. K. S. kwotę 1047,96 zł (tysiąca czterdziestu siedmiu złotych i dziewięćdziesięciu sześciu groszy), w tym, 195,96 zł podatku VAT, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

V. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych w całości w tym od opłaty.

Sygn. akt II K 22/15

## UZASADNIENIE

J. B. (1) (poprzednio S.) ma trójkę dzieci z małżeństwa z G. S., zmarłym w dniu 8 sierpnia 2010 r., tj.: D. S., ur. (...), P. S. (1), ur. (...) oraz P. S. (2), ur. (...)

Postanowieniem z dnia 31 października 2012 r., sygn. akt III RNsm 2/12 Sąd Rejonowy w Goleniowie ograniczył władzę rodzicielską J. S. (obecnie B.) nad małoletnimi: P., P. i D. S. poprzez stały nadzór kuratora sądowego, zobowiązując jednocześnie J. S. do systematycznych wizyt z D. S. w poradni psychologicznej. Nadzór nad sposobem sprawowania władzy rodzicielskiej przez J. B. (1) objęła w grudniu 2012 r. kurator społeczna D. Z., która swoje czynności wykonywała pod nadzorem kuratora zawodowego M. D..

**Dowód:** akt zgonu – k. 36, akty urodzenia – k. 37, k.39, k. 40, postanowienie z dnia 31.10.2012 r. – k. 47, zeznania M. D. – k. 280 – 281, k. 9-11, zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16

W czerwcu 2012 r. J. B. (1) związała się z M. B. (1), który wprowadził się do jej mieszkania w tym samym roku, jeszcze przed objęciem nadzoru nad sposobem sprawowania władzy rodzicielskiej nad małoletnimi dziećmi przez kurator D. Z.. W mieszkaniu mieszkali wówczas jeszcze rodzice J. B. (1): H. i T. B., który niedługo później zmarł. Po wprowadzeniu się do mieszkania J. B. (1) M. B. (1) nie pracował i utrzymywał się z pieniędzy, jakie J. B. (1) otrzymywała tytułem renty rodzinnej, socjalnej i zasiłków na dzieci. Codziennie spożywał alkohol w postaci piwa.

Początkowo zachowanie M. B. (1) w stosunku do dzieci konkubiny J. B. (1) było poprawne. Ww. prawidłowo odnosił się do dzieci, nie wyzywał ich, nawet się z nimi bawił. J. B. (1) wraz z M. B. (1) i wszystkimi dziećmi, zajmowali wówczas jeden pokój w mieszkaniu przy ul. (...), natomiast drugi z pokoi zajmowała babcia małoletnich H. B..

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, sprawozdanie z objęcia nadzoru – k. 58 -60, sprawozdanie z wywiadu środowiskowego – k. 41 – 45

Podczas wizyty D. Z. w mieszkaniu J. B. (2) w styczniu 2013 r. D. S. opowiadał jej jak spędził święta i sylwestra, mocno zwracał na siebie uwagę, wszystkie dzieci chwaliły się prezentami, a D. S. pokazał D. Z. swój pamiętnik. W rozmowie z D. Z. D. S. powiedział jej, że M. B. (1) jest fajny i zawsze ma dla niego czas. To samo mówił pedagogowi szkolnemu E. S.. W trakcie wizyt kuratora w kolejnych miesiącach w miejscu zamieszkania J. B. (1), ta informowała kuratora, że relacje pomiędzy jej dziećmi a M. B. (1) są poprawne, dzieci go zaakceptowały i lubią z nim przebywać, on zaś pomaga im w lekcjach, gdy zachodzi taka potrzeba. W kwietniu 2013 r. D. S. poinformował D. Z., że M. B. (1) jest obecnie dla niego dobry, zawsze znajdzie czas żeby się z nim pobawić, oraz, że dał mu obowiązki, min. opiekę nad bratem P., kiedy dzieci wspólnie bawią się na dworze.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, karta czynności nadzoru za styczeń 2013 r. – k. 61, karty czynności nadzoru za miesiące luty – kwiecień 2013 r. – k. 62 – 67, zeznania E. S. – k. 283 v. – k. 284, k. 28 - 29

Od maja 2013 r. zachowanie M. B. (1) względem dzieci J. B. (1) uległo zmianie. Zaczął się on zachowywać wobec nich agresywnie i wyzywać je słowami wulgarnymi. Wówczas to zmianie uległo również zachowanie dzieci, co stało się widoczne dla osób, które je znały. P. S. (1) stała się jeszcze bardziej małowówna. D. S. zaczął unikać bezpośredniej rozmowy z D. Z., z którą wcześniej chętnie rozmawiał.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24, karta czynności nadzoru za maj 2013 r. – k. 68 – 70

M. B. (1) bił małoletnie dzieci J. S.. Wiosną 2013 r., najpóźniej w maju, miała miejsce sytuacja, że M. B. (1) uderzył P. S. (1) w głowę na podwórku, kiedy dziewczynka chciała wsiąść na rowerek. Bił również kilkukrotnie D. S., w tym raz uderzył go na tyle mocno, że dziecko upadło na podłogę. D. S. opowiadał o tej sytuacji D. Z., czemu jednak gwałtownie zaprzeczyła obecna przy rozmowie H. B.. W tym czasie doszło również do przeniesienia wszystkich dzieci do pokoju zajmowanego przez H. B.. Stało się tak dlatego, że M. B. (1) nie pozwalał małoletnim dzieciom J. B. (1) przebywać w pokoju, który wraz z nią zajmował.

W dniu 19 maja 2013 r. podczas nieobecności H. B. w mieszkaniu J. i M. B. (2), zamknęli się wewnątrz mieszkania. Przez 20 minut małoletnie dzieci pukaly do drzwi i prosiły, aby je wpuszczono, a P. S. (1) płakała. Dopiero po tym czasie J. B. (1) otworzyła drzwi i wpuściła dzieci do mieszkania.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24, karta czynności nadzoru za maj 2013 r. – k. 68 – 70, częściowo zeznania D. S. – k. 200 – 202

W dniu 13 lipca 2013 r. M. B. (1) zadzwonił do D. Z. i w sposób ordynarny zarzucił jej bezpodstawne wypytywanie o niego. Używał wobec niej ordynarnych słów, miał bełkotliwą mowę. D. Z. przerwała połączenie.

W lipcu 2013 r. kurator zawodowa M. D. podjęła decyzję o przeprowadzeniu rozmowy z J. B. (1) w jej miejscu zamieszkania w obecności D. Z.. Do rozmowy doszło 18 lipca 2013 r. W czasie tej rozmowy J. B. (1) potwierdziła, że M. B. (1) nigdzie nie pracuje i pozostaje na jej utrzymaniu, z pieniędzy, które otrzymuje ona na siebie i dzieci. Ponadto potwierdziła, że codziennie spożywa alkohol w postaci piwa, zazwyczaj w ilości 3 butelek. Poproszona o okazanie wnętrza lodówki, uczyniła to, a w lodówce znajdowały się trzy puszki i jedna butelka piwa oraz kawałek pasztetowej i margaryna. Obok łóżka stały cztery puste butelki piwa. W tym czasie M. J. i E. J. wielokrotnie widywały P. S. (2) przebywającego w oknie domu. Dziecko nie wychodziło na podwórko.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, karta czynności nadzoru za lipiec 2013 r. – k. 73 – 74, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24, częściowo zeznania D. S. – k. 200 – 202

Na przełomie lata i jesieni 2013 r. H. B. przebywała w szpitalu. W tym czasie zdarzało się, że M. B. (1) bił P. S. (1). W październiku 2013 r. P. S. (1) w rozmowie z E. S. powiedziała jej, że M. potrafi ją uderzyć oraz, że zdarza się, że nie mają co jeść. W trakcie rozmowy bardzo się rozplakała. Zarówno ona jak i D. S. mówili pedagogowi, że w domu jest źle i że wolą przebywać u cioci w P.. W dniu 22 października 2013 r. ponownie odbyła się rozmowa kuratora społecznego i zawodowego z J. B. (1) na temat traktowania dzieci. W tym czasie M. B. (1) przebywał w domu pod wpływem alkoholu. Rozmowa zakończyła się wybuchem agresji J. B. (1), która zaczęła tupać nogami, wymachiwać rękoma i ostatecznie wykrzyczała do kuratorek, że mają zabrać dzieci, a będzie miała wówczas święty spokój. W czasie tej rozmowy H. B. i M. B. (1) skarżyli się kuratorkom na zachowanie D. S., twierdząc, że dziecko kłamie i odzywa się wulgarnie. Na pytanie czy ktoś rozmawiał z dzieckiem o powodach jego zachowania, H. B. odpowiedziała, że „żaden szczył nie będzie jej podskakiwał”.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, karty czynności nadzoru za lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad 2013 r. – k. 73 – 85, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24

Zimą 2013/2014 r. D. Z. nie otrzymywała żadnych niepokojących sygnałów na temat zachowania M. B. (1). W kwietniu 2014 r. M. B. (1) zaczął wyganiać małoletnich z pokoju, który zajmował wspólnie z J. B. (1). Ponadto nie pozwalał im wchodzić do tego pokoju. W tym czasie M. B. (1) w dalszym ciągu bił D. S., bił także P. S. (2). Straszyl małoletnich, że jak będzie musiał opuścić mieszkanie to pochłapie wszystko na czerwono i wszystko ze sobą zabierze. Opowiadał o tym D. Z. D. S., zaś H. B. potwierdziła słowa dziecka.

W kwietniu 2014 r. M. B. (1) zamknął D. S. za karę w piwnicy. D. S. opowiedział o tym D. Z. w obecności matki i babci, które zaczęły się z tego śmiać i powiedziały, że to było dla żartu. W okolicach świąt W. D. S. dostał ataku szału, wezwano do niego karetkę pogotowia, dziecko otrzymało leki na uspokojenie.

W czasie wizyty kuratora społecznego w mieszkaniu J. B. (1) w maju 2014 r., na pytanie czy M. B. (1) stosuje nadal kary cielesne wobec jej dzieci, J. B. (1) zamilkła i nie nawiązała kontaktu werbalnego z kuratorem już do końca wizyty.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, karta czynności nadzoru za kwiecień 2014 r. – k. 92 – 93, za maj – k. 94- 95, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24, częściowo zeznania D. S. – k. 200 – 202, częściowo zeznania P. S. (1) – k. 217 – 219

W nieustalonym dniu, w lipcu 2014 r. D. S. powiedział do M. B. (1), żeby dał mu chleb, bo jest głodny. M. B. (1) powiedział wówczas D. S., że na chleb to on zarabia, a D. dostanie chleb jak mu się spodoba. Słyszac to E. J. zawołała D. S. do swojego domu. D. S. przyszedł do mieszkania E. J. razem z siostrą P. S. (1). E. J. dała dzieciom kanapki. W rozmowie z nią dzieci powiedziały, że czasem są głodne, bo M. B. (1) nie pozwala im brać chleba. W tym okresie czasu M. B. (1) wraz z J. B. (1) coraz częściej wyzywali małoletnich. Ponadto M. B. (1) w dalszym ciągu bił wszystkich małoletnich, najczęściej po głowie, ale zdarzało się również, że kopał dzieci. Skarzyły się one na to min. E. J., która próbowała porozmawiać z J. B. (1) H. B. na ten temat, te jednak poinformowały ją, że ma się nie wtrącać.

W okresie od 14 lipca 2014 r. do 23 lipca 2014 r. D. S. przebywał na kolonii w N. organizowanej przez (...). W dniu wyjazdu małoletni schował się w szafie, nie chcąc wracać do domu. Opiekunowie szukali go dwie godziny, przez co opóźnił się cały wyjazd. D. S. powiedział D. Z., że na kolonii było mu bardzo dobrze, nikt na niego nie krzyczał i czuł się ważny.

**Dowód:** zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, karta czynności nadzoru za lipiec 2014 r. – k. 98-99, karta czynności nadzoru za sierpień 2014 r. – k. 100 – 101, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24, częściowo zeznania D. S. – k. 200 – 202, częściowo zeznania P. S. (1) – k. 217 – 219, zeznania M. J. – k. 296 – 296 v., k.25 - 27

W dniu 4 września 2014 r. D. S. poszedł do pedagoga szkolnego E. S. i powiedział jej, że M. B. (1) jest niedobry dla niego i jego siostry, wypomina im, że jedzą za jego pieniądze jest agresywny, niemiły, krzyczy na J. B. (1). Podczas wizyty małoletni cały czas płakał. Tego dnia M. B. (1) uderzył P. S. (2). W dniu 5 września 2014 r. na wizytę u pedagoga udał się D. S. wraz z matką J. B. (1) i babcią H. B.. W czasie rozmowy małoletni płakał i powiedział, że M. B. (1) cały czas bije jego i siostrę oraz, że już dłużej tego nie wytrzyma. Nadto powiedział, że dzień wcześniej M. B. (1) uderzył jego brata P. oraz, że czasami wiąże im ręce ręcznikiem, a także jest niedobry dla J. B. (1). Początkowo H. B. i J. B. (1) zaprzeczyły słowom D. S., jednak po chwili obie się rozplakały i przyznały, że opisywane przez dziecko sytuacje mają w rzeczywistości miejsce. J. B. (1) zdenerwowała się i wyszła z gabinetu pedagoga wykrzykując, że gówniarz nie będzie jej życia układał. Kiedy ww. opuściła gabinet pedagoga D. S. wołał za nią „mamo wróć”, jednak kobieta nie zareagowała i nie wróciła.

**Dowód:** zeznania E. S. – k. 283 v. – k. 284, k. 28 – 29, notatka z rozmowy z uczniem – k. 30, zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16

W nieustalonych dniach w okresie od maja 2013 r. do września 2014 r. M. B. (1) bił D. S., P. S. (1) i P. S. (2), przy czym tego ostatniego bił drewnianą pałką po nogach i pośladkach. Kiedy P. S. (2) płakał albo krzyczał, choćby w formie protestu przed zakazami, to M. B. (1) krzyczał na niego i do szarpał. Nie pozwalał D. S. wchodzić do pokoju, który zajmował wspólnie z żoną, mówił do niego „wypad”. Wygonił P. S. (1) z domu, mówiąc jej, że robi przedstawienie, a ona nie ma biletu i musi wyjść z domu. Dziewczynka stała po tym na klatce schodowej i płakała. Najbardziej M. B. (1) bił P. S. (1), zdarzało się to kilka razy. K. zdarzało się, że M. B. (1) zabierał małoletnim jedzenie i dawał je psu. Latem 2014 r. M. B. (1) na dworze uderzył D. S. w głowę, mocno go szarpał i krzyczał na niego.

W tym czasie zdarzały się także kilkutygodniowe przerwy, kiedy M. B. (1) normalnie traktował dzieci J. B. (1), w szczególności nie bił ich.

**Dowód:** częściowo zeznania D. S. – k. 200 – 202, częściowo zeznania P. S. (1) – k. 217 – 219, zeznania D. Z. – k. 281 – 282, k. 15-16, zeznania E. J. – k. 283 – 283 v., k. 23 – 24, zeznania M. J. – k. 296 – 296 v., k.25 – 27, zeznania E. S. – k. 283 v. – k. 284, k. 28 – 29,

Postanowieniem z dnia 10 września 2014 r., sygn. akt III RNsm 334/14 Sąd Rejonowy w Goleniowie umieścił małoletnich D. S., P. S. (1) i P. S. (2) w trybie nagłym w placówce opiekuńczo – wychowawczej do czasu prawomocnego zakończenia postępowania o dalsze ograniczenie władzy rodzicielskiej J. B. (1),

**Dowód:** postanowienie – k. 108 - 109

W dniu 16 września 2014 r. G. J. wychowawczyni D. S. wystawiła mu opinię, w której wskazała, że jest lubiany przez kolegów i koleżanki, sympatią darzą go nauczyciele, ponieważ jest chłopcem pogodnym i aktywnym mimo trudnej sytuacji rodzinnej. W arkuszu ocen za pierwszą klasę, wystawionym w związku ze skierowaniem D. S. do placówki opiekuńczo – wychowawczej wskazano min., że stara się zgodnie i aktywnie współpracować w grupie, dba o bezpieczeństwo swoje i innych, nawiązuje pozytywne kontakty z innymi, potrafi prosić o pomoc w trudnych sytuacjach. W arkuszu ocen za drugą klasę wskazano min., że nie przyjmuje krytyki swojego zachowania, jest mało obowiązkowy, jednak potrafi zgodnie współpracować w grupie, potrafi zachować się podczas wyjść i na wycieczkach.

W arkuszu ocen wystawionym P. S. (1) wskazano min., że jest bardzo wrażliwa, aktywnie uczestniczy w zajęciach, chętnie współpracuje w grupie, zawsze grzecznie zwraca się do kolegów i koleżanek, właściwie zachowuje się w miejscach publicznych. Wychowawczyni P. S. (1) I. P. wystawiła jej pozytywną opinię, akcentując, że jest osobą grzeczną, ale często zamyka się w sobie i nie lubi wypowiadać się na swój temat.

**Dowód:** opinia – k. 122, k. 142, arkusz ocen – k. 123 – 126, k. 140 - 141

Małoletni D. S. jest dzieckiem o dobrym poziomie umysłowym, jego zdolności spostrzegania, przechowywania w pamięci i odtwarzania spostrzeżeń znajdują się na wysokim poziomie i dzięki temu jego zeznania spełniają podstawowe kryterium wiarygodności, tj. kryterium ilości detali specyficznych dla przedmiotowych zdarzeń. Zeznania małego są odpowiednie do jego wieku i poziomu funkcjonowania intelektualnego i emocjonalnego, są ściśle związane z jego właściwościami psychicznymi (dobry poziom funkcji poznawczych i deficyty w zakresie umiejętności emocjonalno-społecznych) i spełniają podstawowe psychologiczne kryteria wiarygodności.

Małoletnia P. S. (1) jest dzieckiem o przeciętnym poziomie ogólnej sprawności i intelektualnej. Jej zdolność postrzegania, przechowywania w pamięci i odtwarzania spostrzeżeń zakłóca słabo wykształcona uwaga dowolna i cechy dziecka nadmiernie przystosowanego, co powoduje, że jej zeznania są ubogie w detale i w ograniczonym zakresie spełniają podstawowe kryteria wiarygodności, są również odpowiednie do jej właściwości psychicznych.

Poziom intelektualny P. S. (2) jest niższy niż przeciętny. Jego zdolność spostrzegania, przechowywania w pamięci i odtwarzania spostrzeżeń jest obniżona, co powoduje, że jego zeznania nie spełniają psychologicznych kryteriów wiarygodności. Zeznania jego nie są odpowiednie do jego wieku, ale są odpowiednie do jego poziomu intelektualnego i niedojrzałości emocjonalno – społecznej, są więc ściśle związane z jego właściwościami psychicznymi, ale nie spełniają psychologicznych kryteriów wiarygodności.

**Dowód:** opinia biegłego psychologa – k. 220 - 223, k. 224 – 227, kk.228 – 230, opinia uzupełniająca – k. 333 – 336.

M. B. (1) ma 35 lat, jest żonaty z J. B. (1). Ma jedno dziecko, na które jest zobowiązany alimentacyjnie po 300 zł miesięcznie. W związku z obowiązkiem alimentacyjnym komornik sądowy prowadzi wobec niego postępowanie egzekucyjne. Zadłużenie M. B. (1) z tytułu alimentów wynosi 20.507,11 zł. M. B. (1) nigdy nie dokonał żadnej wpłaty na poczet alimentów. Posiada ponadto dwa niezapłacone rachunki telefoniczne oraz ma zadłużenie w związku z niespłaconym kredytem w wysokości 2000 zł. Posiada wykształcenie podstawowe, obecnie pracuje w PHU (...) w N. w charakterze ślusarza za wynagrodzeniem 1780 zł netto. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo, był karany sądownie za czyn z art. 177 § 2 k.k. i za czyn z art. 178 a § 2 k.k.

**Dowód:** dane oskarżonego – k. 279, dane osobopoznawcze – k. 216, informacja z K. – k. 313 – 314, wywiad kuratora – k. 316 – 322

M. B. (1) nie cierpi z powodu choroby psychicznej w sensie psychozy ani upośledzenia umysłowego. W czasie dokonywania zarzucanego mu czynu nie miał z przyczyn chorobowych ograniczonej ani w znacznym stopniu zniesionej zdolności rozpoznania jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem.

**Dowód:** opinia sądowo-psychiatryczna – k.345-348

Przesłuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w domu przez cały czas bawił się z dziećmi, wspólnie odrabiali lekcje, nieraz robił im posiłki. Nigdy nie był agresywny w stosunku do dzieci J. S. (obecnie B.). Jedynie za jej zgodą mogło się zdarzyć, że podniósł na nie głos, kiedy sobie z nimi nie radziła. Nigdy żadnego nie uderzył w głowę, ani nie kopnął. Gdyby je bił, miałyby ślady, a ponadto H. B. by zareagowała. Dzieci były zadbane, najedzone, nie wyganiał ich z pokoju, same chciały zamieszkać z babcią. Poza tym tak wyszło, bo zarwał się tapczan, na którym spały, oskarżony wyniósł go do pokoju babci i one się tam przeniosły. Nie mogłyby wrócić, bo są wąskie drzwi i nie dałoby rady wnieść drugiego tapczanu dla nich. Nigdy nie zamknął D. za karę w piwnicy, dzieci nigdy nie chodziły głodne. Oskarżony wyjaśnił, że dokładał się do rachunków, nie nadużywa alkoholu (k. 162 – 163).

Przesłuchany po raz drugi w postępowaniu przygotowawczym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 214 – 215).

W postępowaniu przed sądem oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że traktował małoletnich jak własne dzieci, dawał im dobry przykład, gotował obiady, pomagał w lekcjach, mieli wspólne kolacje. Nie robił żadnej z rzeczy opisanych w zarzutach. Dla zabawy może się szturchnęli z D.. Oskarżony wyjaśnił, że zrobił sobie pałeczkę malutką, ale nie żeby bić. P. się to spodobało, to była zabawka, leżała cały czas na biurku. Nie wyganiał dzieci z pokoju, a jedyne co mógł ograniczać, to Internet D., bo okłamywał go i jego żonę. Za zgodą matki lub babci dzieci, kiedy go o to prosiły, to krzyknął na nie, może dzieci to jakoś inaczej odebrały. Z tym ograniczeniem jedzenia to było tak, że D. chciał sobie zrobić kanapkę, a oskarżony mu powiedział, że zaraz jest kolacja, wtedy D. wybiegł z domu, że mu oskarżony ogranicza jedzenie i usłyszała to jakaś sąsiadka. Nie było takiej sytuacji, żeby zamknął D. w piwnicy, jednak pewnego dnia w wakacje, brat jego żony powiedział do P. i D. jak rozrabiali, że zamknąłby je w piwnicy, używając przy tym słowa wulgarne. Oskarżony zwrócił mu uwagę, żeby nie krzyczał na dzieci, bo mają podobne głosy. Brat żony często do nich przyjeżdża. Oskarżony wskazał, że nie wyrządził żadnej krzywdy emocjonalnej D.. Na początku wszystko było w porządku, dzieci traktowały go jak prawdziwego ojca, nawet same mówiły do niego tato. Wskazał, że w jego ocenie D. manipuluje pozostałymi dziećmi. Później mówił, że wycofa zeznania przeciwko mamie, a oskarżonego załatwi (k. 279 – 279 v.)

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, były one bowiem nielogiczne oraz sprzeczne z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym. Oskarżony starał się przedstawić siebie w jak najlepszym świetle, jako dobrego opiekuna dzieci, jednak znamienne jest, że dzieci, którymi miał się tak dobrze opiekować, po pewnym czasie jak z nimi zamieszkał, zaczęły się zmieniać, na co zwróciły uwagę m.in. ich sąsiadki i kuratorka, która sprawowała pieczę nad sposobem sprawowania władzy rodzicielskiej przez J. B. (1). Te dzieci nie chciały wracać do domu, w którym znajduje się oskarżony, o czym świadczy nie tylko okoliczność, że D. S. ukrył się po zakończeniu kolonii i nie chciał wracać do domu, ale także informacje wynikające z wywiadu środowiskowego, w którym wskazano, że dzieci przebywają w placówce opiekuńczo wychowawczej nie chcą wracać do domu, w którym jest oskarżony. Podkreślenia wymaga, że gdyby ich rzeczywistą motywacją, sugerowaną w toku postępowania, było oddzielenie oskarżonego od ich matki, to chciałyby do domu wrócić. Umieszczenie ich w placówce odcięło je przecież również od matki, która zresztą początkowo, jak wynika z wywiadu, rzadko je odwiedzała. Ponadto oskarżony odmiennie niż E. J. i D. S. twierdził, że nigdy nie uderzył dzieci, oraz, że nie zrobił D. emocjonalnej krzywdy. Z zeznań sąsiadów oskarżonego i kuratorów oraz pedagoga szkolnego wynika jednak, że stosował wobec niego i jego rodzeństwa przemoc psychiczną w postaci krzyczenia na dzieci i wyzywania ich słowami wulgarnymi. Niewiarygodne są także twierdzenia oskarżonego, że nie zamknął D. S. w piwnicy, Dziecko poskarżyło się kilku osobom, że taka sytuacja miała miejsce, powiedziało to D. Z. w obecności matki i babci, które w reakcji na powyższe roześmiały się i stwierdziły, że to był żart. Taka reakcja dowodzi, że oskarżony zamknął małoletniego w piwnicy, zaś zachowanie J. B. (1) i H. B. twierdzących, że to był żart wpisuje się w ich ogólną postawę względem oskarżonego, którego chronią kosztem małoletnich. Przy ocenie wyjaśnień oskarżonego sąd dodatkowo wziął pod uwagę, że przy podawaniu danych na rozprawie oskarżony stwierdził, że ma jedno dziecko i jest zobowiązany alimentacyjnie w kwocie 200 zł, a alimenty płaci. Tymczasem z wywiadu kuratora wynika, że oskarżony jest zobowiązany alimentacyjnie w kwocie 300 zł i nigdy nie zapłacił na rzecz dziecka ani jednej raty, a co więcej jest przeciwko niemu prowadzone postępowanie egzekucje. Nie ma to znaczenia dla ustalenia okoliczności faktycznych,

pozwała jednak z odpowiedniej perspektywy spojrzeć na wyjaśnienia oskarżonego, który kłamał przed sądem nawet w kwestii nieistotnej dla jego obrony, aby tylko postawić się w pozytywnym świetle.

Sąd przypisał w pełni walor wiarygodności zeznaniom **D. Z.**, były one bowiem spójne, konsekwentne i korespondowały z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym, w szczególności z zeznaniami E. J., M. J., E. S. i dowodami z dokumentów, zwłaszcza w postaci sprawozdań z nadzoru kuratorskiego lub wywiadów środowiskach oraz dokumentami w postaci comiesięcznych kart czynności nadzorczych, które świadek sporządzała w wykonaniu funkcji kuratora społecznego sprawującego nadzór nad sposobem wykonywania władzy rodzicielskiej przez J. B. (1). Świadek nie miała żadnych powodów, by bezpodstawnie obciążać oskarżonego, nie pozostaje z nim w żadnym konflikcie, a nadto wiarygodnie relacjonowała, że był okres czasu, kiedy stosunki pomiędzy oskarżonym a dziećmi były poprawne i kiedy D. S. mówił jej, że oskarżony jest fajny i się z nim bawi.

D. Z. nie była co prawda bezpośrednim świadkiem zachowań oskarżonego wobec małoletnich, noszących znamiona znęcania, jednak z racji pełnionej funkcji, licznych kontaktów z małoletnimi, a także z sąsiadami J. B. (1), pedagogiem szkolnym, dysponowała rzetelnymi, pochodzącymi od tych osób informacjami, na temat zachowania oskarżonego, a także zachowania małoletnich, które w pewnym momencie zamieszkiwania M. B. (1) w mieszkaniu J. B. (1) uległo zmianie i stało się niepokojące. W swoich zeznaniach świadek wskazywała, że sąsiedzi informowali ją, że słyszą jak J. B. (1) i oskarżony wyzywają dzieci słowami wulgarnymi, co potwierdziły osoby, które te wyzwiska bezpośrednio słyszały (E. J., M. J.), dalej, że dzieci nie są wypuszczane z domu (na co również wskazywała E. J.), że jest im wiele odmawiane, natomiast J. B. (1) zawsze znajdzie pieniądze na alkohol dla oskarżonego (to również potwierdziły wspomniane osoby w swoich zeznaniach). Opiswane okoliczności wynikają także ze sporządzanych na bieżąco w oparciu o informacje pochodzące od tych osób karty czynności, w których wskazano min., że D. i P. przychodzili do E. J. na kanapki i mówili jej że są głodni (k. 2) świadek potwierdziła to również w swoich zeznaniach (k. 283). Nadto D. Z. zwróciła także uwagę na to, że od chwili kiedy zaczęła uzyskiwać takie niepokojące informacje na temat zachowania oskarżonego, dostrzegła, że zmianie uległo również zachowanie dzieci. Nie tylko zresztą ona tę zmianę zauważyła. E. J. (k. 283 i nast.) zwracała uwagę, że dzieci zmieniły się od momentu pojawienia się M. B. (1) w ich domu. E. J. wskazywała, że P. S. (1) stała się zamknięta w sobie, na to samo zwróciła uwagę D. Z. (k. 15 v.), która wskazywała, że D., który wcześniej sam szukał z nią kontaktu, zaczął zakładać kaptur na głowę i unikał bezpośredniej rozmowy z nią i o ile chętnie dzieliły się informacjami na temat sukcesów w szkole, o tyle unikały rozmowy na temat sytuacji domowej. Istotne jest przy tym, że zmianę w zachowaniu dzieci dostrzegły osoby dobrze te dzieci znające, mające z nimi częsty, stały kontakt, tj. wieloletnia sąsiadka, dobrze znająca rodzinę oraz kuratorka społeczna, która z racji pełnionej funkcji często przebywała w środowisku domowym małoletnich i mogła z łatwością taką zmianę wychwycić. Co więcej, świadek opisywała również, że D. S. nie chciał wracać z kolonii na które pojechał latem 2014 r. Z akt sprawy wynika, że dziecko schowało się do szafy i przez dwie godziny było szukane przez wychowawców kolonii, przez co opóźnił się cały wyjazd. Małoletni nie chciał wracać do domu, ponieważ jak powiedział D. Z., na koloniach nikt go nie bił i czuł się ważny. Wreszcie za wiarygodnością zeznań tego świadka i prawdziwością podawanych przez nią informacji przemawia to, że w czasie jednej z wizyt u pedagog E. S., w czasie której obecna była J. B. (1), H. B. i D. S., kiedy małoletni opowiedział przy matce i babci o sytuacji domowej, te potwierdziły, że rzeczywiście opisywane przez niego zachowania oskarżonego mają miejsce. Sytuacja ta do tego stopnia zdrenowała J. B. (1), że wyszła z krzykiem z gabinetu pedagoga i nie zawróciła, mimo, że syn D. S. prosił ją o to z płaczem.

W oparciu o zeznania D. Z. sąd ustalił, że do przeniesienia dzieci do pokoju zajmowanego przez H. B. doszło dlatego, że oskarżony nie pozwalał małoletnim przebywać w pokoju, który zajmował wspólnie z ich matką. D. S. wyraźnie powiedział D. Z., że taka była przyczyna tych przenosin, a nie ma podstaw by jego słowa kwestionować. Co prawda H. B. twierdziła, że dzieci zostały przeniesione ponieważ chciały z nią spać, jednak w ocenie sądu twierdzenia jej są niewiarygodne. H. B. wyraźnie w toku postępowania starała się dopomóc oskarżonemu, z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności z zeznań D. Z. wynika, że bagatelizowała ona zachowanie oskarżonego względem wnuków i stara się je ukryć. Wskazuje na to choćby jej twierdzenie, że oskarżony nie spożywa alkoholu, ponieważ piwo to nie jest alkohol, czy też, że nie było takiej sytuacji, aby małoletni D. rozplakał się w jej obecności w czasie wizyty u pedagoga szkolnego, mimo że z zeznań E. S. wynika jasno, że taka sytuacja miała miejsce. Należy

także zwrócić uwagę, że D. Z. dobrze znała D. S., wiedziała jak zazwyczaj się zachowuje, a nie wskazywała w swoich zeznaniach, by odbierała jego zachowanie jako manipulację. Zresztą sygnały o znęcaniu się oskarżonego nad dziećmi dochodziły do niej nie tylko przecież z jego ust, ale także od sąsiadów. Trudno uznać w tej sytuacji, by dziecko celowo nieprawdźliwie przedstawiało jej takie informacje, po to by zaszkodzić M. B. (1).

Wiarygodne okazały się również zeznania **M. D.**, choć świadek posiadała informację o sytuacji rodzinnej małoletnich i zachowaniu oskarżonego głównie z kart czynności sporządzanych przez D. Z. i z jej relacji. Tym niemniej opisywała ona – choć ogólnie, to jednak – zachowania oskarżonego w sposób spójny z D. Z., E. J. i M. J.. W ocenie sądu nie dowodzi niewiarygodność zeznań małoletnich podana przez świadka informacja, że kiedy D. S. powiedział w szkole, że oskarżony mocno pobił P. S. (2), to został on kilka dni później zbadany przez pielęgniarkę szkolną i nie stwierdziła ona żadnych świeżych śladów na ciele małoletniego. Zauważyć należy, że po pierwsze w odczuciu małoletniego, uderzenie jego znacznie młodszego brata mogło uchodzić za mocne pobicie. Po drugie, małoletni P. S. (2) wcale nie musiał doznać jakichkolwiek obrażeń, szczególnie że z akt sprawy wynika, że oskarżony nie tyle dokonywał pobić małoletnich, ile stosował wobec nich przemoc fizyczną, polegającą na zadawaniu pojedynczych ciosów, uderzeń czy kopnięć, które niekoniecznie musiały wywoływać widoczne obrażenia ciała. Po wtóre, jak sama świadek zeznała, małoletni był badany przez pielęgniarkę na kilka dni po tym, jak D. S. powiedział w szkole o tym zdarzeniu, a więc w pewnym odstępie czasu, który mógł spowodować zanik śladów, o ile takie w ogóle istniały. Istotne jest jednak, że niestwierdzenie tych śladów, w kontekście całokształtu materiału dowodowego, nie dowodzi, że oskarżony nie stosował wobec małoletnich przemocy fizycznej.

Za w pełni wiarygodne sąd uznał zeznania **E. J.**, były bowiem konsekwentne i korespondowały z zeznaniami D. Z., M. J. i E. S., a także z dowodami z dokumentów, w szczególności z zapisami w kartach czynności nadzoru. Świadek wskazywała, że widywała małoletnie dzieci siedzące na korytarzu i nie mogące wejść do domu, skarżące się na brak jedzenia oraz wreszcie i na to, że małoletni D. został zamknięty w piwnicy. Zeznania jej w tej części są spójne z treścią kart czynności, z których wynika, że takie sytuacje miały miejsce. Nadto małoletni D. S. opowiadał kuratorce D. Z., że faktycznie został zamknięty w piwnicy za karę, a nadto D. Z. wskazała, że powiedział jej o tym w obecności matki i babci, które zaczęły się tego śmiać, twierdząc, że to był żart, tym niemniej takim swoim zachowaniem potwierdziły, że taka sytuacja miała miejsce. Co istotne, nawet słowem nikt nie wspomniał o bracie J. B. (1), który to wedle twierdzeń oskarżonego miał tylko straszyć D. zamknięciem w piwnicy. Z akt sprawy nie wynika, by A. B. (1) w okresie objętym zarzutami choć raz przebywał w mieszkaniu siostry, co przeczyłoby twierdzeniom oskarżonego, że przebywał u niech często. Nadto A. B. (2) mieszka na stałe w D., a z N. do D. jest blisko 500 km, trudno więc sobie wyobrazić, by szwagier oskarżonego, przy tak znacznej odległości miał tak często przebywać w N. szczególnie, że nigdy w mieszkaniu nie spotkała go D. Z., a w okresie kiedy pozyskała informację o takim zachowaniu oskarżonego, nikt nie wspomniał, by A. B. (2) miał być wówczas obecny w N. i miał tylko straszyć dzieci zamknięciem w piwnicy. Ponadto E. J. zeznała, że kojarzy brata J. B. (1), że przyjeżdża raz na rok i przebywa u niej tydzień, z jej zeznań wynika zatem niebicie, że A. B. (2) nie przyjeżdża do N. często jak chce oskarżony tylko rzadko, bo tak należy potraktować odwiedziny siostry jeden raz w roku.

Wracając do oceny zeznań świadka E. J. należy także zauważyć, że ona również, podobnie jak D. Z. zauważyła zmianę w zachowaniu małoletnich, a przecież dobrze ich znała i często widywała. Ewidentnie wiązała tę zmianę z zachowaniem oskarżonego względem małoletnich, którego to zachowania często była przecież świadkiem. To ona dawała jeść D. i P. S. (1), a dzieci skarżyły się jej, że są bite przez oskarżonego i że odmawia im jedzenia. Wybuchały przy tym płaczem. W ocenie sądu niemożliwe jest, by na rok czy dwa lata przed wszczęciem postępowania, małoletnie, 8 i 10 letnie dziecko posuwało się do takiej manipulacji dorosłym, jedynie po to by zaszkodzić oskarżonemu, szczególnie, że przecież początkowo nawet małoletni D. S. opisywał D. Z., że oskarżony jest dla niego dobry i że się z nim bawi. Przez dłuższy czas nie było żadnych niepokojących sygnałów, a zachowanie oskarżonego względem małoletnich zmieniło się dopiero od wiosny 2013 r.

Należy także wskazać, że E. J. nie opierała się w swoich zeznaniach jedynie na zachowaniu małoletnich i ich słowach. Sama słyszała jak oskarżony krzyczy do nich i ich wyzywa, widziała jak uderzył D. S. w głowę, jak go szarpał i jak uderzył P. S. (1), co wynika z jej zeznań oraz jest odnotowane w kartach czynności, kiedy to świadek informowała na bieżąco



kuratora o zachowaniu oskarżonego. To zaś nie tylko podważa całą linię obrony oskarżonego, który twierdził, że nigdy nie uderzył żadnego z dzieci, ale także pozwala na uznanie zeznań małoletnich za wiarygodne, pozostające bowiem w harmonii z zeznaniami dorosłych, którzy sami zaobserwowali zachowania oskarżonego. Istotne jest również, że z zeznań E. J. wynika, że małoletnia P. S. (1) tylko raz powiedziała jej, że oskarżony ją bije po głowie i rzuca na łóżko, ale bardziej się przed nią nie otworzyła. To wpisuje się w ogólne zachowanie małoletniej, która uchodziła za dziewczynkę małomówną, poinformowała zatem sąsiadkę o pewnym fakcie i nie rozwodziła się nad nim. Co istotne, jak wynika z relacji E. J., P. S. (1) była wówczas w jej mieszkaniu sama, bez brata D., nie mógł on zatem mieć na nią w tym momencie wpływu, którego rzekome istnienie stało się kanwą obrony oskarżonego.

Podsumowując uznać należało, że zeznania tego świadka są wiarygodne, szczególnie z tego powodu, że harmonizują z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym. Ponadto świadek nie miała żadnego powodu, by bezpodstawnie obciążać oskarżonego, a przecież w zeznaniach swoich opisywała nie tylko historie zasłyszane z ust małoletnich dzieci J. B. (1), ale także to, co sama widziała (bicie D. S.) i słyszała (wulgaryzmy, wyzwiska, krzyki), czy wreszcie w czym bezpośrednio uczestniczyła (dokarmianie dzieci, które skarżyły się, że są głodne). Zaznaczyć przy tym trzeba, że z zeznań świadka jasno wynika, że nie starała się bez potrzeby obciążać oskarżonego. Zeznała min. w postępowaniu przygotowawczym, że nigdy w jej obecności M. B. (1) nie ubliżał dzieciom, ani ich nie bił. Dopiero dopytana na rozprawie zeznała, że później przypomniało jej się, iż była świadkiem, jak oskarżony uderzył D. S. z ręki w tył głowy i go szarpał, że nie wspominała o tym wcześniej, ponieważ nie była tak szczegółowo dopytywana. W rezultacie nie było więc ani jednego powodu, by zeznaniom tego świadka odmawiać wiarygodności.

Za wiarygodne uznano również zeznania **M. J.**, która podobnie jak E. J. wskazywała, że słyszała jak oskarżony „wydzierał” się do dzieci w mieszkaniu, wyzywał dzieci wulgaryzmami oraz, że dzieci płakały. Nadto wskazywała, że D. kilka razy skarżył się jej, że oskarżony zabrania mu jedzenia za karę oraz, że go uderzył. Wreszcie podobnie jak E. J., świadek zwróciła uwagę na zmianę w zachowaniu małoletnich po wprowadzeniu się oskarżonego do mieszkania J. B. (1). Sąd zwrócił uwagę, że świadek wskazała w zeznaniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego, że D. S. jest skłonny do manipulacji, jednak w ocenie sądu nie oznacza to, że informacje, które przedstawił jej na temat oskarżonego były nieprawdziwe. Po pierwsze bowiem, D. S. nie jest jedynym świadkiem, który wskazał na stosownie wobec niego i jego rodzeństwa przemocy fizycznej przez oskarżanego. S. takiej przemocy względem P. i D. S. widziała przecież E. J.. Dalej sama M. J. wskazywała, że również słyszała, że oskarżony wyzywa dzieci i krzyczy na nie, co przeczy jego wyjaśnieniom, że nigdy ich nie wyzywał. Kwestia manipulowania innymi przez małoletniego została poruszona w opiniach przez biegłego psychologa i w ocenie sądu tylko na zawartych tam wnioskach można było oprzeć się przy ustalaniu czy małoletni mówił świadkom prawdę, nie zaś na ocenie świadka. Zresztą zauważyć trzeba, że świadek na rozprawie zeznała, że jej D. nigdy nie okłamał, nigdy nie złapała go na kłamstwie oraz, że jej zdaniem raczej nie wpływał na rodzeństwo. Przy ocenie zeznań świadka sąd uwzględnił również, że świadek nie starała się nadmiernie obciążać oskarżonego. Wskazywała z jednej strony, że wyzywał dzieci i słyszała ich płacz oraz, że skarżyły się one (szczególnie D.) na bicie, z drugiej zaś rzetelnie zeznała, że osobiście nie widziała, aby oskarżony faktycznie bił dzieci.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania **E. S.**, która zrelacjonowała o czym opowiadał jej D. S. podczas wizyt. Zeznania jej w zakresie treści relacji małoletniego pozostają spójne z zeznaniami D. Z., E. J. i M. J., którym małoletni opowiadał to samo. W ocenie sądu jest to dodatkowy argument świadczący również na rzecz wiarygodności zeznań D. M. wszystkim dorosłym osobom, którym opowiadał o sytuacji domowej, mówił to samo, tzn. opisywał te same zachowania oskarżonego. Istotna w relacji tego świadka jest przede wszystkim informacja o rozmowach z D. S., jakie miały miejsce w dniach 4 i 5 września 2014 r. W trakcie tych rozmów D. S. opisywał świadkowi, że M. B. (1) bije jego i rodzeństwo, wypomina im jedzenie, krzyczy, a nawet wiąże ręce ręcznikiem. Przy tym, w czasie rozmowy w dniu 5 września 2014 r. obecne były H. B. i J. B. (1), które potwierdziły, że opisywane przez małoletniego sytuacje mają miejsce naprawdę, a ściślej J. B. (1) powiedziała E. S., że D. powiedział jej całą prawdę o sytuacji domowej dzieci. Co prawda H. B. zaprzeczyła, aby do takiego potwierdzenia doszło, jednak sąd w tej mierze przypisał w pełni walor wiarygodności zeznaniom E. S.. Świadek jest osobą całkowicie niezainteresowaną wynikiem postępowania w tym sesinie, że nie pozostaje w żadnych relacjach rodzinnych z oskarżonym i jedynie jest pedagogiem w szkole do której niegdyś (przed umieszczeniem w placówce opiekuńczo – wychowawczej) uczęszczały dzieci J. B. (1). Nie pozostaje ona

z rodziną w żadnym konflikcie, i nie miałyby absolutnie żadnych powodów, by nieprawdziwie relacjonować przebieg wizyty z dnia 5 września 2014 r., w szczególności nieprawdziwie twierdzić, że J. B. (1) i H. B. przyznały, że oskarżony znęca się nad dziećmi J. B. (1). W ocenie sądu to przyznanie przez ww. kobiety definitywnie dowodzi, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu, choć w powstępowaniu przed sądem ze znanych tylko sobie powodów, nieprawdziwie relacjonowały o zachowaniu oskarżonego, kosztem dobra małoletnich dzieci.

Zeznania **G. R.** sąd uznał za wiarygodne, ale nieprzydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych, bowiem świadek w okresie od zamieszkania oskarżonego w mieszkaniu J. B. (1), praktycznie nie miała styczności z rodziną, na co sama wskazywała w zeznaniach składanych na rozprawie (k. 282 v.). Należy jedynie zaakcentować, że okoliczność, iż od chwili wprowadzenia się M. B. (1) J. B. (1) zaprzestała pobierania zasiłku nie świadczy, że oskarżony zarabkował i dokładał cokolwiek do swojego utrzymania. Z kart czynności wypełnianych co miesiąc przez D. Z. wynika jasno, że oskarżony nie pracował, co potwierdzały każdorazowo w trakcie wizyt kuratora jego aktualna żona i teściowa. Przeważnie zresztą oskarżony był w trakcie tych wizyt obecny, co byłoby mało prawdopodobne, gdyby faktycznie miał pracę.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **D. S.**, w zakresie w jakim spójnie z pozostałymi wiarygodnie zeznającymi świadkami, opisywał zachowania oskarżonego względem siebie i rodzeństwa. W zeznaniach D. S. zwraca uwagę, że nie starał się oskarżonego obciążyć ponad miarę. Wskazywał min., że oskarżony rzadko bił P. S. (1), bo ją lubił, uderzył ją może raz albo dwa razy. Nadto świadek wskazał, że zdarzały się także kilkutygodniowe nawet przerwy kiedy to oskarżony nie stosował przemocy wobec dzieci. Co więcej wskazywał, że początkowo jak M. B. (1) wprowadził się do ich mieszkania, mniej więcej do połowy trzeciej klasy świadka, było dobrze. Świadek zeznał, że został po raz pierwszy uderzony kiedy był w trzeciej klasie i dopiero później zachowanie oskarżonego się pogorszyło. Co więcej wskazywał nawet, że nie podobało mu się, że oskarżony utrzymuje się z ich pieniędzy, oraz że zaczął się z nim awanturować o to. Nie krył zatem w czasie składania zeznań swojego niezadowolenia względem postawy M. B. (1), który praktycznie w całym okresie objętym zarzutem, mieszkając w mieszkaniu J. B. (1) nie pracował, nie poszukiwał pracy, codziennie spożywał alkohol i utrzymywał się z pieniędzy, które J. B. (1) otrzymywała na siebie i dzieci. Wreszcie nie krył również i tego, że często namawiał matkę, aby M. B. (1) wyprowadził się z ich mieszkania, co nie może dziwić biorąc pod uwagę zachowanie oskarżonego, dorosłego zdrowego mężczyzny, utrzymującego się z pieniędzy żony i jej dzieci, bezrobotnego i nie szukającego pracy, nadużywającego alkoholu. Wreszcie D. S. nie krył i tego, że rozmawiał z siostrą P., aby doprowadzić do wyprowadzenia się oskarżonego z ich domu oraz zeznał, że po uderzeniu go przez oskarżonego tylko raz miał siniaki. Sąd jednak uwzględnił, że z psychologicznego punktu widzenia, zeznanie świadka zostało ocenione jako nie spełniające szczegółowego kryterium wiarygodności jakim jest kryterium czynników emocjonalno-motywacyjnych. Faktycznie, w ślad za psychologiem należy stwierdzić, że małoletni starał się usprawiedliwiać matkę i bagatelizować jej zachowanie, natomiast oskarżonego starał się przedstawić w niekorzystnym świetle. Tym niemniej w zakresie opisu owych niekorzystnych zachowań oskarżonego, mimo wszystko przedstawił kilka takich elementów, które wskazywały, że w opisie tych negatywnych zachowań nie wychodził ponad relacjonowanie rzeczywistości. Jest to możliwe do stwierdzenia choćby na tej podstawie, że opisywane przez niego negatywne zachowania oskarżonego opisywały także inne przesłuchane w sprawie osoby. Dotyczy to choćby bicia małoletnich, co widziała na własne oczy E. J., czy ich wyzywania na co wskazywała ww. świadek oraz M. J.. Należy podkreślić, że ocena wiarygodności zeznań świadka nie może opierać się jedynie na wnioskach biegłego psychologa i musi uwzględniać całokształt materiału dowodowego, którego ocena należy wyłącznie do sądu.

Przy ocenie zeznań świadka sąd uwzględnił również pozostałe wnioski jakie płyną z obu opinii biegłego psychologa, dotyczących małoletniego świadka. W pierwotnej opinii biegła wskazała, że jego zeznania spełniają podstawowe kryterium wiarygodności, tj. kryterium ilości detali specyficznych dla przedmiotowych zdarzeń. Zeznania małoletniego są odpowiednie do jego wieku i poziomu funkcjonowania intelektualnego i emocjonalnego, są ściśle związane z jego właściwościami psychicznymi (dobry poziom funkcji poznawczych i deficyty w zakresie umiejętności emocjonalno-społecznych). Sąd zwrócił także uwagę, że w pierwszej opinii biegła psycholog wskazał, że małoletni wyraźnie dominuje nad młodszym rodzeństwem, stara się ich chronić i zastępować im rodziców oraz, że charakteryzuje go spontaniczność i impulsywność. Biegła wskazała również, że ujawnia on wprawę w manipulowaniu

otoczeniem, nawykowo prosi o jedzenie (żebrze) chociaż nie jest głodny. Pomimo takiego stwierdzenia, sąd jednak uznał, że sytuacje w postaci ograniczania przez oskarżonego jedzenia małoletnim miały miejsce, dowodzą tego bowiem nie tylko zeznania D. S.. Przede wszystkim rozmowę D. S. z oskarżonym na temat jedzenia (prośbę o chleb) słyszała E. J., czego małoletni nie mógł wiedzieć. Na kanapki przyszedł do niej do domu z siostrą, którą także zjadła i nie twierdziła, że nie jest głodna. Wreszcie, kilkakrotnie kurator w trakcie wizyt w mieszkaniu małoletnich stwierdzał, że w lodówce nie ma nic, oprócz piwa i resztek jedzenia - pasztetu i margaryny, a więc produktów, z których nie byłoby możliwe przygotowanie posiłku dla dzieci. W kontekście tych ustaleń faktycznych, pomimo twierdzenia biegłej, sąd uznał, że sytuacje ograniczania małoletnim jedzenia przez oskarżonego faktycznie miały miejsce. Pod kątem oceny zeznań małoletniego istotne w opinii biegłej jest ponadto stwierdzenie, że cechuje go skłonność do konfabulacji, jednak wykazuje on typową dla swego wieku przeciętną skłonność do zmyśleń, a konfabulację tę należy rozumieć jako uzupełnianie luk pamięciowych wynikających z niedojrzałości funkcji pamięciowych, a nadto, co również istotne, że małoletni co prawda wykazuje skłonność do manipulacji rodzeństwem, ale manipulacje te nie są tożsame z manipulacjami człowieka dorosłego i są uwarunkowane sytuacyjnie. Okoliczność, że zeznania świadka spełniają tylko częściowo psychologiczne kryteria wiarygodności ma tylko takie znaczenie dla sprawy, że sąd zeznaniom tym przypisał walor wiarygodności w zakresie, w jakim zeznania te pokrywały się z zeznaniami pozostałych świadków i pozostawały z nimi spójne.

Nie dotyczyło to tylko jednego elementu tych zeznań, a mianowicie uderzenia drewnianą pałką, bowiem nie ulegało wątpliwości i przyznał to nawet sam oskarżony, że taki przedmiot w domu się znajdował (a więc małoletni go nie wymyślił), a biegła zwróciła uwagę, że przedstawienie tego typu relacji świadczy w aspekcie psychologicznym o wiarygodności świadka (kryterium detali specyficznych). Jeśli uwzględni się przy tym całkowity brak logiki w wyjaśnieniach oskarżonego, który twierdził, że przedmiot ten wykonał dla zabawy, nie opisując zresztą jednocześnie, w jaki sposób miałby się bawić z dziećmi czymś takim, sąd uznał, że opisując bicie drewnianą pałką, małoletni zeznawał wiarogodnie.

Za wiarygodne w podstawowym zakresie, tj. w tych częściach w jakich pozostawały spójne z zeznaniami pozostałych wiarygodnych świadków, uznano zeznania **P. S. (1)**. Wskazywała ona min. na to, że była bita przez oskarżonego, podobnie jak jej bracia, że odmawiano jej jedzenia. Sąd jednak przy ocenie zeznań świadka uwzględnił jej wiek (8 lat) oraz wnioski płynące z opinii biegłego psychologa, z których wynika, że jej zdolność postrzegania, przechowywania w pamięci i odtwarzania spostrzeżeń zakłóca słabo wykształcona uwaga dowolna i cechy dziecka nadmiernie przystosowanego, co powoduje, że jej zeznania są ubogie w detale i w ograniczonym zakresie spełniają podstawowe kryteria wiarygodności. Biegła stwierdziła również, że zeznanie P. S. (1) są odpowiednie do jej właściwości psychicznych.

Sąd zrezygnował z czynienia ustaleń faktycznych w oparciu o zeznania **P. S. (2)**, nie tylko z uwagi na wiek świadka (zaledwie 6 lat), ale także i z uwagi na wnioski płynące z opinii biegłej, z których wynika, że jego zeznania nie spełniają podstawowych kryteriów wiarygodności psychologicznej.

Sąd odmówił waloru wiarygodności zeznaniom J. B. (1) H. B., ponieważ pozostawały oderwane od treści pozostałego wiarygodnego materiału dowodowego.

Świadek **J. B. (1)** starała się wyraźnie dopomóc mężowi, twierdziła, że nie dochodziło do żadnych nadzwyczajnych zachowań z jego strony, że nie krzyczał na dzieci, nigdy ich nie bił, mimo, że E. J. słyszała wyzwiska i krzyki kierowane przez oskarżonego wobec dzieci, widziała jak uderzył zarówno P. S. (1) jak i D. S., oboje dzieci po głowie, a fakt stosowania przemocy psychicznej, krzyków i wyzwisk, potwierdziła również M. J.. Co więcej J. B. (1) stwierdziła, że dzieci zawsze chodziły najedzone, podczas gdy w sprawie ustalano, że co najmniej dwa razy miała miejsce sytuacja, że w czasie wizyty kuratora społecznego, w lodówce oprócz piwa, margaryny i pasztetu nie było nic. Dodać jeszcze należy, że świadek stwierdziła, że nie pamięta przebiegu rozmowy z pedagogiem szkolnym, pamięta jedynie, że taka rozmowa miała miejsce. W ocenie sądu to twierdzenie również dowodzi, że świadek nie zeznawała prawdy przed sądem i chciała chronić oskarżonego, z którym czuje się bardzo związana, co stwierdziła kuratorka społeczna podczas wielokrotnych wizyt w mieszkaniu świadka. Zapamiętanie przebiegu rozmowy z pedagogiem i przedstawienie jej byłoby z pewnością

niekorzystne dla oskarżonego, przecież w czasie tej rozmowy, jak wynika z wiarygodnych zeznań E. S. D. S. powiedział jej, że oskarżony znęca się nad nim i jego rodzeństwem, a J. B. (1) i H. B. ostatecznie potwierdziły przed pedagogiem, że opisywane przez dziecko sytuacje są prawdziwe. Na niewiarygodność zeznań tego świadka wskazuje wreszcie jej twierdzenie, że oskarżony nigdy nie zamknął D. S. w piwnicy, że to jedynie jej brat kiedyś powiedział do dzieci, że je tam zamknie, ale nigdy taka sytuacja nie miała miejsca. Jak już wcześniej wspomniano, brata świadka w ogóle nie było w N. w tamtym czasie. Z kart czynności z tego okresu nie wynika, by przebywał w mieszkaniu świadka, a przecież E. J. zeznawała, że kiedy A. B. (2) przyjeżdża pozostaje przez dłuższy czas. Ktokolwiek wspomniałby zatem o tym, że A. B. (2) odpowiedział siostrę. Istotniejsze jest jednak to, że D. S. opowiedział o tym D. Z. przecież w obecności J. B. (1) i H. B., te zaś zaczęły się śmiać i twierdzić, że to był tylko żart. Nikt nie wspominał w obecności kuratora, że nie było takiej sytuacji, że to tylko A. B. (2) wypowiedział słowa o zamknięciu w piwnicy pod adresem małoletnich, w ogóle nikt nie wspominał wówczas o nim. Reakcja J. B. (1) i jej matki, charakterystyczna zresztą dla ich postawy w ogóle wobec zachowania oskarżonego (postawy ukrywającej jego znęcanie się nad dziećmi) dowodzi, że to oskarżony zamknął D. S. w piwnicy, o czym one doskonale wiedziały.

Niewiarygodne są również zeznania **H. B.**, która podobnie jak J. B. (1), kosztem własnych wnuków starała się chronić oskarżonego. Świadek zeznawała min., że w 2014 r. od stycznia do maja oskarżony pracował dorywczo, a później na stałe, podczas gdy z akt sprawy wynika, że nie pracował, a utrzymywał się z pieniędzy J. B. (1). Nie tylko bowiem potwierdziła to ona w czasie comiesięcznych wizyt kuratora D. Z. w mieszkaniu, ale także wskazywały na to zeznania E. J. i M. J., które twierdziły, że nie widziały, aby oskarżony wychodził do pracy, widziały go natomiast codziennie pod wpływem alkoholu. Wreszcie sam fakt tego, że kuratorka wielokrotnie w czasie niezapowiedzianych wizyt zastawała oskarżonego w mieszkaniu świadka dowodzi, że wcale nie pracował. Drugą kwestią jest twierdzenie H. B., jakoby oskarżony zawsze prawidłowo odzywał się do dzieci. Coś zupełnie odmiennego wynika jednak z zeznań świadków, którzy owo prawidłowe odzywanie się określali mianem „darcia się”, krzyków i wyzwisk, jakie kierował oskarżony wobec małoletnich. To samo zeznawali małoletni P. i D. S.. Co więcej sama H. B. potwierdziła przecież, w obecności E. S., że oskarżony znęca się fizycznie i psychicznie nad dziećmi, powiedziała bowiem, że wszystko co D. S. powiedział w jej obecności pedagogowi na temat zachowania oskarżonego jest prawdą. Jednak na rozprawie, świadek nie potrafiła sobie przypomnieć tego, twierdziła, że rozmawiała z pedagogiem bez obecności D., a „pedagog nie zgłaszała żadnych sprzeciwów”. Co innego jednak wynika z zeznań E. S. i treści sporządzonej przez nią z tej rozmowy notatki. Znamienne jest, że E. S. dobrze pamiętała przebieg tej rozmowy i reakcje zarówno H. B. jak i J. B. (1). Pamiętała to także dobrze D. Z., której E. S. o tym opowiedziała. Jedynie dorosłe kobiety, uczestniczące w tej rozmowie, matka i babcia małoletnich, nie potrafiły sobie przypomnieć, że małoletni w czasie rozmowy płakał i że one same potwierdziły, że oskarżony znęca się nad nim i jego rodzeństwem. Dalej należy wskazać, że niewiarygodne jest, że dzieci zawsze chodziły najedzone. Dowodzą tego te same argumenty, które podniesiono już w czasie oceny zeznań J. B. (1). Jaskrawym dowodem na rzecz tezy, że H. B. zeznawała nieprawdę by chronić oskarżonego i przedstawić go w jak najkorzystniejszym świetle, jest jej twierdzenie, że oskarżony nie spożywa alkoholu w domu i że piwo to nie alkohol.

Sąd uznał za wiarygodne zebrane w sprawie dowody z dokumentów, szczególnie w postaci opinii biegłych, wywiadu kuratora i kart czynności nadzorczych, zostały one bowiem sporządzone przez uprawnione do tego osoby w zakresie ich kompetencji, a strony nie kwestionowały ich prawdziwości ani zawartych w nich treści. Informacje zawarte w kartach czynności sporządzonych przez D. Z. znalazły pełne odzwierciedlenie w jej zeznaniach, oraz zeznaniach E. J., M. J. i E. S..

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd uznał, że oskarżony okresie od maja 2013 r. do września 2014 r. w N. w mieszkaniu przy ul. (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnimi D. S., P. S. (1) i P. S. (2) w ten sposób, że używał wobec nich słów wulgarnych, powszechnie uznawanych za obelżywe, wyganiał z pokoju, ograniczał im jedzenie w ramach kary, lub też umieszczał w zamkniętym pomieszczeniu, popychał ich, bił rękoma oraz drewnianym kijem zadając uderzenia po nogach i okolicach łędźwi, czym działał na szkodę małoletnich, tj. dopuścił się czynu z art. 207 § 1 k.k.

W zakresie ustalenia daty zamieszkania M. B. (1) w mieszkaniu J. B. (1) sąd oparł się na dowodach z dokumentów w postaci sprawozdania z objęcia nadzoru – k. 58 -60, sprawozdania z wywiadu środowiskowego – k. 41 – 45

oraz zeznaniach D. Z., która pełniła funkcję kuratora społecznego i każdą wizytę opisywała w kartach czynności. Ze wskazanych dokumentów w postaci sprawozdania z objęcia nadzoru, sprawozdania z wywiadu środowiskowego w zestawieniu z zeznaniami ww. wynika, że M. B. (1) mieszkał w mieszkaniu J. B. (1), co najmniej od września 2012 r.. W chwili przeprowadzania wywiadu środowiskowego przed wydaniem orzeczenia o ograniczeniu władzy rodzicielskiej przebywał w domu J. B. (1), został jednak przedstawiony jako kolega (co było nieprawdą, gdyż w chwili obejmowania nadzoru J. B. (1) powiedziała kuratorowi, że jest w związku z M. B. (1) już od czerwca 2012 r.), natomiast w grudniu 2012 r. w chwili objęcia nadzoru, poinformowała kuratora społecznego, że M. B. (1) jest jej partnerem i mieszka wraz z nią. Sąd nie oprął się w tej mierze na zeznaniach świadków w osobach M. J. i E. J., które wskazywały, że ww. wprowadził się do tego mieszkania dopiero na początku 2014 r.. Z całą pewnością bowiem kurator społeczny, odwiedzający często rodzinę J. B. (1) w jej mieszkaniu i odnotowujący wizyty w kartach czynności, zwracający uwagę na tego rodzaju kwestie, szczególnie odkąd pojawiły się niepokojące sygnały dotyczące zachowania M. B. (1) względem dzieci, miał pełniejszą, wiarygodniejszą, bardziej rzetelną wiedzę na temat daty zamieszkania M. B. (1) w mieszkaniu przy ul. (...) w N.. Należy zresztą także zauważyć, że z karty czynności nadzoru kuratora społecznego wynika, że E. J. dzwoniła do D. Z. w maju 2013 r. żeby poinformować ją o zachowaniu M. B. (1), niewątpliwie więc już wówczas ww. mieszkał w mieszkaniu J. B. (1).

Stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu jest wysoki. Swoim zachowaniem naruszył dobro prawne jakim wolność człowieka od przemocy fizycznej i psychicznej, prawo do życia w rodzinie i spokojnego zamieszkiwania. Działał przy tym na szkodę małoletnich dzieci, z których najmłodsze miało zaledwie 6 lat, co należało ocenić szczególnie negatywnie. Zarzucanego czynu dopuszczał się bez wyraźnego powodu, niejednokrotnie znajdując się pod wpływem alkoholu, który spożywał nader często. Działał w zamiarze bezpośrednim, naruszając elementarne zasady prawidłowego wychowania dzieci i przepisy Kodeksu rodzinnego, który wyraźnie zakazuje stosowania wobec dzieci kar cielesnych. Oskarżony zaś nie tylko stosował wobec nich kary cielesne, ale stosował przemoc bez żadnego wyraźnego powodu.

Oskarżony miał możliwość zachowania się zgodnie z prawem, nie zaszła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego zachowania lub winę.

Przypisany oskarżonemu czyn zagrożony jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Wymierzając oskarżonemu karę 9 miesięcy pozbawienia wolności, a więc nieznacznie wyższą od dolnej granicy ustawowego zagrożenia, znacząco natomiast niższą od górnej granicy tego zagrożenia, sąd wziął pod uwagę wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego czynu oraz na niekorzyść oskarżonego jego właściwości i warunki osobiste, takie jak brak pracy, spożywanie nadmiernych ilości alkoholu, utrzymywanie się z pieniędzy, które J. B. (1) otrzymywała na siebie i dzieci, mieszkanie w jej domu i doprowadzanie do wyrzucenia dzieci z pokoju, który wcześniej zajmowały wspólnie z matką. Sąd również uwzględnił, że oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim powodowany naganną motywacją i naruszył poważne, ciężące na nim jako na opiekunie faktycznym małoletnich obowiązki, takie jak obowiązek zapewniania im spokojnego, normalnego wychowania, wolność od przemocy itd. Wreszcie sąd wziął także pod uwagę, że oskarżony był karany sędownie, choć co należy podkreślić za przestępstwa odmienne rodzajowo. Na niekorzyść oskarżonego sąd uwzględnił również, że pomimo iż jest zobowiązany alimentacyjnie na inne dziecko nie łoży na nie, i z tytułu zobowiązań alimentacyjnych posiada już ponad 20.000 zł długu. Sąd nie dopatrywał się takich okoliczności branych pod uwagę w procesie wymiaru kary, które można byłoby uwzględnić na korzyść oskarżonego.

Kara wymierzona oskarżonemu spełni swoje cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej, samemu oskarżonemu uzmysłowi nieopłacalność popełniania przestępstw, w odczuciu społecznym zostanie odebrana jako kara sprawiedliwa i adekwatna do okoliczności czynu.

Sąd uznał, że oskarżony zasługuje na warunkowe zawieszenie wykonania kary, można mu bowiem postawić pozytywną prognozę kryminologiczną. Jakkolwiek jego dotychczasowy sposób życia wskazuje, że jest on niedostosowany społecznie i utrzymuje się de facto z pieniędzy podatników, które to pieniądze przeznaczał głównie na alkohol, to jednak zważywszy, że nie był wcześniej karany za żadne przestępstwa z użyciem przemocy, w szczególności za

przestępstwa przeciwko rodzinie lub opiece, ponadto w żaden sposób nie utrudniał postępowania karnego, oraz zważywszy, że z materiału dowodowego zawartego w aktach sprawy wynika, że jakkolwiek krótkotrwale, to jednak pewne oddziaływania na oskarżonego odnosiły skutek (bywały bowiem okresy, kiedy po interwencji kuratorów, oskarżony zachowywał się prawidłowo wobec małoletnich, nie znęcał się nad nimi), uznać należało, że można mu postawić pozytywną prognozę kryminologiczną. Okres próby wyznaczono na trzy lata, bowiem biorąc pod uwagę ciężar gatunkowy czynu, którego dopuścił się oskarżony, krótszy okres próby byłby niewystarczający, aby zweryfikować czy wymierzona mu kara odniosła skutek, w szczególności w zakresie prewencji indywidualnej.

Sąd zobowiązał oskarżonego do poddania się w okresie próby oddziaływaniom korekcyjno – edukacyjnym, co jest niezbędne by uzmysłowić mu nieprawidłowość jego zachowania względem małoletnich oraz uzmysłowić, że należy ich traktować w godny sposób, a wychowywanie może odbywać się bez użycia przemocy fizycznej i psychicznej. Jest to niezbędne również dlatego, że oskarżony w toku postępowania wstąpił w związek małżeński z matką małoletnich, należy się zatem spodziewać, że pozostanie w jej mieszkaniu na stałe. Dzieci zaś jedynie czasowo przebywają w placówce opiekuńczo – wychowawczej, J. B. (1) nie została pozbawiona władzy rodzicielskiej, ani władza ta nie została jej zawieszona, wszystko zatem wskazuje, że w pewnym momencie małoletni wrócą do domu, w którym mieszka oskarżony.

Wykonanie tego obowiązku musi być kontrolowane, gdyż dotychczasowy sposób życia oskarżonego nie gwarantuje, że dobrowolnie i bez kontroli będzie uczestniczył w tych oddziaływaniach. Dlatego oddano oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora.

O kosztach postępowania należnych obrońcy oskarżonego orzeczono z uwzględnieniem ilości terminów rozpraw oraz tego, że wstąpił do postępowania w fazie śledztwa.

Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, bowiem biorąc pod uwagę, że jest zadłużony alimentacyjnie, ma niezapłacone dwa rachunki telefoniczne i niespłacony kredyt na kwotę 2000 zł, uiszczenie kosztów postępowania, szczególnie, że obejmują wynagrodzenie obrońcy mogłoby się okazać dla niego nadmierną uciążliwością.